

## JESIENNE TAŃCE

---

TYLE CO ZAWITAŁ WRZESIEŃ  
Z NIM PRZYBYŁA JESIEŃ ZŁOTA  
A JUŻ WIATR NOWINĘ NIESIE,  
ŻE WNET BĘDZIE ZIMNO, SŁOTA.

ZAPANOWAŁ RWETES W SADZIE,  
WSZĘDZIE KOSZE WIKLINOWE  
W NICH OWOCE KAŻDE KŁADZIE  
DRZEWO, CHYLAĆ SWOJĄ GŁOWĘ.

POSZYBOWAŁ WIATR Z NOWINĄ  
HEN DO KNIEI, HEN DO LASÓW  
NIECHAJ DRZEWA SIĘ UWINĄ  
NIE ZOSTAŁO WIELE CZASU!

ZAPROSIŁA JUŻ LESZCZYNA  
WIEWIÓRECZEK DWIE RODZINY,  
TAK GAŁĄZKI IM NAGINA,  
ŻE SKOŃCZYŁY W PÓŁ GODZINY.

CHCIAŁ Z POMOCY TEŻ SKORZYSTAĆ  
DĄB – SĘDZIWY CIUT STARUSZEK,  
DZIK ŻOŁĘDZI ZRZUCIŁ TRZYSTA  
I TO Z WIELKIM ANIMUSZEM.

URZĄDZIŁY SOBIE PTAKI  
Z KAMYCZKAMI POLOWANIE  
NO I CEL OBRAŁY TAKI  
- SPORE KULE NA KASZTANIE.

TYLKO JEDNA JARZĘBINA  
SPIESZYĆ NIE MA SIĘ OCHOTY  
JAKAŚ ZJAWI SIĘ DZIEWCZYNA  
ZERWIE KIŚCIE NA KLEJNOTY.

CORAZ MNIEJ OWOCÓW WSZĘDZIE,  
DRZEWOM LISTKI POZOSTAŁY,  
CHŁÓD PRZYBYWA – NIECH TAK BĘDZIE  
SWE ZADANIE WYKONAŁY.

JESZCZE TYLKO DWAJ GRZYBIARZE  
TKWIĄ W POBLISKIM ZAGAJNIKU,  
LECZ GDY GRZYB SIĘ NIE POKAŻE?  
TO WYJADĄ I PO KRZYKU.

BŁOGA CISZA LAS OKRYWA,  
STOJĄ DRZEWA TAK W ZADUMIE,  
NIC SPOKOJU NIE PRZERYWA  
NAWET WIATR JUŻ PRZESTAŁ SZUMIEĆ.

CHOĆ DO SNU SIĘ CZAS UKŁADAĆ  
ŻADNE JESZCZE Z NICH NIE ZIEWA  
MOŻNA WIĘC PYTANIE ZADAĆ  
- NA CO TAK CZEKAJĄ DRZEWA?

AŻ TU NAGLE NA TOPOLI  
TEJ NA ZACHÓD POCHYLONEJ  
JEDEN LISTEK CIUT SAWOLI  
KRĘCĄC SIĘ NA KAŻDĄ STRONĘ.

I ODRYWA SIĘ W DODATKU  
CZYŻBY SPOCZAĆ CHCIAŁ POD DRZEWEM,  
CZY NIE BOI SIĘ UPADKU?  
TEGO JA NAPRAWDĘ NIE WIEM.

NO I WRESZCIE SIĘ UDAŁO,  
TERAZ NIC GO JUŻ NIE WIĘZI,  
CHOĆ NIEWIELE BRAKOWAŁO  
BY WPADŁ W INNYCH GĄSZCZ GAŁĘZI.

ZAWIROWAŁ PRZY KONARZE,  
PO CZYM Z KLASĄ NA DÓŁ SPADAŁ  
A DĄB ROSŁY, ÓW NASZ STARZEC  
DALSZY CIĄG HISTORII NADAŁ.

WIEDZĄ O TYM DRZEWA WSZYSTKIE,  
BO TO PRZECIEŻ JASNA SPRAWA,  
Z PIERWSZYM OPADNIĘTYM LISTKIEM  
ROZPOCZYNA SIĘ ZABAWA.

DĄB WYBIJA RYTM KORZENIEM  
WIATR PRZYŁĄCZYŁ SIĘ DO NIEGO  
I JUŻ W LESIE SŁYCHAĆ DRŻENIE,  
TAKTY TAŃCA JESIENNEGO.

TAŃCZY WALCA Z BUKIEM JODŁA,  
CHOĆ IM TRUDNO Z OBROTAMI,  
LECZ TO TAKA LEŚNA MODŁA  
BY WIROWAĆ KONARAMI.

ŚWIERK ODTAŃCZYŁ ROKEDNROLA  
LEKKĄ PRZY TYM MIAŁ ZADYSZKĘ  
LECZ SKOŃCZYŁA SIĘ SWAWOLA  
GDY PRZESTRASZYŁ POLNĄ MYSZKĘ.

WIERZBA STOI ZAPŁAKANA,  
CZYŻBY BRAKŁO JEJ PARTNERA?  
- DO KÓŁECZKA CHODŹ KOCHANA  
TU NIKT W DRZEWACH NIE PRZEBIERA.

BRZOSIE TANGO Z KLONEM SŁUŻY  
W BIAŁEJ SUKNI PORĄ NOCNA  
A CHOĆ NIE JEST WCALE DUŻY  
TRZYMA JĄ W OBJĘCIACH MOCNO.

STYL ZA STYLEM, Z DZEWEM DRZEWO,  
TRUDNO COŚ ROZEZNAĆ W TŁUMIE,  
KRĘCĄ W PRAWO SIĘ I W LEWO,  
KAŻDE GNIE SIĘ TAK JAK UMIE.

W TYM SZALONYM, LEŚNYM PĘDZIE,  
TANCERZ LIŚCIE OTRZEPUJE  
NOWE MIEĆ NA WIOSNĘ BĘDZIE

WIĘC GAŁĄZKI PRZYGOTUJE.

GDY EMOCJE JUŻ OPADŁY  
Z WOLNA CICHŁA TEŻ MUZYKA  
SPOWAŻNIAŁY I POBLADŁY,  
NO I HUMOR IM ZANIKAŁ.

W KOŃCU SENNOŚĆ SPADŁA NA NIE,  
ZASYPIAŁY STOJĄC DRZEWA  
I WIATR TYLKO NA POLANIE  
CICHO KOŁYSANKI ŚPIEWAŁ.

*Kasia Sz.*